Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem | Cena egz. 10 groszy

FRONT POLSKI ZBUDZONEJ

Organ Radykalnego Ruchu Uzdrowienia

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Katowice, ul. Marjacka 7, parter. Tel. 348-60.
Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Ogłoszeń żydów nie przyjmujemy.

Polacy zbudźcie się!

Abonament miesięczny
u agentów i kolporterów 50 groszy.
Ogłoszenia pół strony 100 zł., ¼ str. 50 zł.
Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy.

Walczymy o pracę i chleb, o odżydzenie Polski oraz dobrobyt obywateli

Nr. 11 | Katowice-Warszawa, dnia 1—15 czerwca 1934 r. | Rok 2

Front Błękitnych „R. R. U.“ hartuje i wzmacnia się!

Zgnilizna odpada!

Obywatele! Rodacy! Gdy przed 9 miesiącami powstał R. R. U. z surowym dla wszystkich złodziei grosza publicznego programem, przeciwnicy łudzili się, że R. R. U. nie jest groźnym i w ciągu 2 miesięcy się rozpadnie z powodu braku członków i gotówki. Do R. R. U. wstąpiło tysiące uczciwych Polaków i także wkradly się szkodliwe jednostki przez przeciwników przysłane.

Po półrocznej pracy organizacyjnej RRU. stał się rzeczywiście najsilniejszem bojowem stronnictwem politycznem w wojew. śląskiem i zapuścił głęboko swoje korzenie w Wielkopolsce, Pomorzu, Kieleckiem i Krakowskiem. Codzień przybywa kilkudziesięciu nowych, przekonanych i uświadomionych członków do szeregów RRU.

Przeciwników ogarnął strach! Programowi, idei RRU. i mojej osobie jako wodzowi błękitnego obozu nie mogąc nic zarzucić, milczeli, jak zaklęci. Tymczasem szeregi RRU. powiększały się! Zdobyłem dla uzdrowienia ruchu zawodowego — C. Z. Z. P., zorganizowałem i uporządkowałem centralę RRU., C. Z. Z. P. i wydawnictwo „FRONT POLSKI ZBUDZONEJ". W centrum miasta otworzyłem duże, wygodne i odpowiednie biura Gen. Sekretarjatu RRU. i CZZP.

Rozpoczęto ostrą walkę ze strony przeciwników z ludźmi RRU. różnymi groźbami, tajnymi okólnikami, obiecując pracę, nadużywając wpływów osobistych, utrudniając odbywanie zebrań, zgromadzeń itd. itd. **Okazało się jednak, że wszystkie te podłe ich metody zwalczania nas lub mnie jako wodza, zawiodły.** Daremny trud przeciwników! Daremne były ich wysiłki!

Polacy, zbudźcie się! Czuwajcie! Ludzie RRU. zwyciężą!

W maju 1934 r. w myśl mojego planu wzmocniłem szeregi RRU. i CZZP., systematycznie według własnej metody i specjalnej taktyki przeprowadziłem różne pociągnięcia organizacyjne i od wszystkich współpracowników w centrali zażądałem przedłożenia **świadectw z dotychczasowej pracy i świadectwa moralności.** Widocznie te **moje ostatnie zarządzenia z 15. 5. b. r. częściowo wewnętrzne w centrali i zewnętrzne dla organizacji podziałały jak grom — jak piorun na przeciwników, złodziei grosza publicznego i oszustów!** Wszyscy zagrożeni surowym programem, uchwalili RRU. i mnie jako wodza obozu błękitnego załamać!

Radzono długo, jak RRU. i mnie sparaliżować! Nareszcie chwycono się znanej metody, by organizację RRU. od wewnątrz przez załamanych ludzi RRU. rozbić. Szukano do tego ludzi z pośród najlepszych członków RRU., z których żaden na tę podłą pracę się nie zgodził. Trzech zdrajców idei RRU. i znanych malkotentów — nabytków z konieczności, wyrzutków z „Błyskawicy" poświęciło się podłej pracy: rozbić antyżydowski, narodowy i chrześcijański zdrowy RRU! Daremny jednak ich trud! Przeciwnicy powinni sobie do rozbicia RRU. poszukać czystych ludzi, a nie skompromitowanych szpicli, oszustów i dorobkiewiczów politycznych, których, jak mi donoszą, przekupiono przez udzielenie koncesji, wynagrodzenia lub pracy!

Józef Kowal-Lipiński.

„Szanuj grosz publiczny“

Po ośmiu latach „radosnej twórczości" rządów sanacyjnych dopiero w ubiegłym miesiącu usłyszeliśmy, że czołowy w państwie człowiek, płk. Prystor, na kursie dla działaczy gospodarczych w Warszawie wygłosił zasadę:

„Szanuj grosz publiczny!"

W małem kółeczku dobierających się ludzi, czyli w sanacji, słowa te uczyniły wstrząsające wrażenie. I nietylko w sanacji. **Cała Polska, jak długa i szeroka, odczuła radosne wrażenie zpowodu odzyskania prawdy, która właściwie już od 15 lat była wycofana z praktyki.**

A oto słowa p. Prystora:

„„Należy gospodarzyć pieniędzmi publicznemi tak, aby przyniosły jaknajwięcej dla dobra publicznego. Na grosz publiczny jest przecież dużo amatorów i dużo nacisku. Nie wolno gospodarzyć tym groszem lekkomyślnie. **Nie wolno być dobrodziejem z cudzej kieszeni. Nie wolno wydawać pieniędzy dla zdobycia sobie popularności! Nie wolno w dysponowaniu tym groszem ulegać protekcjom!** Kto nie ma siły przeciwstawić się — raczej niech się nie podejmuje gospodarowania groszem publicznym, albo zawczasu ustąpi!"

Z radością możemy stwierdzić, że **program R. R. U. poraz pierwszy tę zasadę o szanowaniu grosza publicznego twardo zadeklarował. Twórca naszego programu i ruchu może sobie to poczytać za nieulegającą żadnej wątpliwości zasługę, iż śmiało i otwarcie, nie schlebiając ani sanacji, ani opozycji, podkreślił, że: „dla wszystkich złodziei grosza publicznego należy zaprowadzić konfiskatę majątku i karę śmierci."**

Poraz pierwszy chyba obóz rządowy przez usta p. Prystora oświetlił tak panoszącą się u nas obecnie zasadę protekcji, która doprawdy przybrała rozmiary zastraszające:

„Mówiłem o protekcjach. Niestety **system protekcyjny nazbyt się u nas rozpanoszył i osiągnął karykaturalne nieraz formy.** Szary, codzienny obywatel często uważa, że nie może dokonać żadnej najnormalniejszej czynności bez tego, by nie szukał jakiegoś poparcia. Nawet bale na różne najbardziej godne poparcia cele muszą się u nas odbywać pod protektoratem. Mogłoby to oznaczać, że imprezy te mają dopiero wtedy wartość, jeżeli firmuje je jakiś protektor.

Znacznie gorsze są jeszcze **protekcje połączone z szantażem, a to niestety zdarza się bardzo często** i jest — trzeba to ze smutkiem stwierdzić — bardzo demoralizujące. **Szantażem nazywam powoływanie się na taką czy inną osobę...**

Wreszcie jeszcze jeden rodzaj szantażu: **nadużywanie imienia Marszałka.** Taki pan przyjeżdża na prowincję i robi minę że jest stałym bywalcem u Marszałka, najlepszym interpretatorem Jego myśli i słów.

Chcąc się popisać, jak dobrym jest piłsudczykiem, na zebraniu wojewódzkiem czy powiatowem stawia wniosek, by wybudować Marszałkowi pomnik jako podobiznę, czy jako fundację społeczną.

Sama przez się rzecz nie byłaby może zła i zła nie jest, jeśli wypływa ze szczerości uczuć i potrzeby ich wylania w tej właśnie formie. Ale taki pan, przelatując po rozmaitych zebraniach, nie ponosi zwykle konsekwencji swego wniosku. Na zebraniu nikt nie odważa się, niestety, zaprotestować i zestawić propozycji z możliwościami jej realizacji. Wszyscy się godzą, ale później zwracają się do tegoż Marszałka, by udzielił subsydjum na dokończenie pomnika, czy domu ludowego. **Ja sobie to tłumaczę głupotą, tchórzowstwem, lękiem przed odpowiedzialnością za swoje czyny, a poza tem — rozpowszechnionem lizusoswem** i chęcią przelania i na siebie fałszywego, zapożyczonego splendoru!

Pędźcie i bijcie kijem takich szantażystów!"

Gdyby to wypowiedział jakiś człowiek, nie związany z obozem rządowym, kto wie, czy nie przyszłoby mu odpokutować te słowa?

Masowa emigracja żydów z Polski

H. Fink w „Hajncie" pisze:

„Należy z dużym żalem stwierdzić, że trudno znaleźć radykalne środki zaradcze, raczej ich niema... Istnieje sporo takich objektywnych okoliczności, które stawiają przyszłość żydostwa polskiego w bardzo smutnem świetle. **Największem niebezpieczeństwem, grożącem polskiemu żydostwu, jest panująca w polskiem społeczeństwie tendencja opanowania handlu i rzemiosła.** Dlatego to łatwo jest sobie przedstawić, jakie to ostre formy przybierze w Polsce walka o byt i jak ona będzie musiała odbić się na żydach..."

„Przedmiotowa ocena stosunków w Polsce wskazuje, że duża część polskich żydów będzie musiała wziąć do ręki kij tułaczy i szukać gdzieindziej kawałka chleba".

Jedyny sposób rozwiązania sprawy żydowskiej w Polsce jest — to masowa emigracja żydów z Polski. Innego wyjścia niema. Przyznaje to sam autor.

Trzecia Rzesza nie wyrzekła się Pomorza!

Dziennik paryski „Le Jour" zamieścił wywiad z Paderewskim o polityce zagranicznej Hitlera.

Paderewski zapewnia, że **Hitler nie wyrzekł się wcale Pomorza, usiłuje on natomiast rozbić sojuszników wersalskich i pod płaszczykiem pacyfizmu uzupełnia stan zbrojeń niemieckich.**

Hańba „Błyskawicy“

Dnia 24 maja odbył się w Katowicach proces przeciwko b. red. odp. „Błyskawicy" E. Chowańskiemu.

Oskarżycielami byli żydzi.

Oskarżony nie posiadał obrońcy, o którego winna postarać się N. S. P. R. i dzięki temu został skazany na 9 miesięcy więzienia za oszczerstwo. Nie wchodząc w motywy wyroku i pomimo że p. Chowański został w międzyczasie wykluczony od nas zapytujemy „Błyskawicę", czy nie jest hańbą, aby nie postarała się o obrońcę dla p. Chowańskiego, jeśli ów został oskarżony z winy tegoż pisma? Świadczy to najlepiej o moralności przywódców N. S. P. R. na Śląsku.

Czem jest faszyzm dla Włochów, hitleryzm dla Niemców tem R. R. U. dla Polski

Najwięksi wrogowie Polski to — żydzi i ciężki przemysł z zagranicy, żerujący na organiźmie narodowym

Gdyby to, jako wyraz swego przeświadczenia, wydrukowało pismo niezależne, kto wie, czy nie byłoby skonfiskowane?

W każdym razie dobrze się stało i p. Prystor wykazał dużą odwagę cywilną, zwracając się do uczestników kursu gospodarczego z takim apelem:

„Proszę Panów, uważam, że byłoby znacznie lepiej w Polsce, gdyby zasada „szanuj grosz publiczny" była przestrzegana przez wszystkich. **Niech tę dewizę każdy z Panów powtarza rano, w południe i wieczorem, w dzień i w nocy, sobie i innym. Niech Wam mówią o tej zasadzie dzieci Wasze, niech Wam ćwierkają o tem wróble na dachu, niech krzyczy każda nędza ludzka: „szanuj grosz publiczny! szanuj grosz publiczny! i jeszcze raz — szanuj grosz publiczny!"**

Tylko czy apel p. Prystora nie jest niewczesną próbą wołania o ratunek?

Wierzymy jednak, że jeden nakaz będzie przez obóz prorządowy z całą stanowczością i bezwzględnością wykonany. Oto: że ów obóz **przepędzi od siebie i stłucze kijem wszelkich szantażystów, lizusów i złodziei grosza publicznego.**

To jest nakaz chwili!

„Miłość i Prawda" w kwestji polsko-żydowskiej

Kwestja żydowska, to wrzód ropiejący na organiźmie światowym, a który wcześniej, czy później musi być przez zespół wszystkich, cierpiących na niego narodów wycięty i gruntownie wyleczony. Dopóki się to nie stanie na gruncie międzynarodowym, poszczególne narody świata w własnym zakresie starają się ten wrzód leczyć na własnym odcinku ogólnego organizmu światowego z mniej lub więcej dodatniemi rezultatami. Dla całości organizmu takie lokalne leczenie choroby ogólnoświatowej jest wielce problematyczne. Żydzi, wypędzani z jednego kraju, dążą do drugiego, wywołując tam znowu ferment długotrwały, który z czasem wywołuje znowuż wędrówkę żydów gdzieindziej itd. I określenie: „żyd — wieczny tułacz" nie traci nigdy na znaczeniu, wrzód ropieje dalej, umysły polityków mają wciąż temat do rozważań, gazety co do pisania, żydzi temat do ciągłych żalów i niezadowolenia i tak wciąż „wkoło Macieju". Narody, zainteresowane kwestją żydowską, muszą bezwzględnie użyć całej swej siły, aby spowodować rozwiązanie kwestji żydowskiej na terenie międzynarodowym i aby tem samem raz na zawsze usunąć tę kwestję z orbity ciągłych i wiecznych zainteresowań całego świata.

Są tacy, którzy twierdzą, że kwestja żydowska jest możliwa do pomyślnego załatwienia na gruncie lokalnym przez poszczególne narody za pomocą wzajemnego porozumienia i zrozumienia się, opartego na obustronnej „miłości prawdy". Sądzę, że optymizm tych ludzi jest przesadzony, i że wzajemne zrozumienie się między żydami a tym, czy innym narodem jest wogóle niemożliwe. Stoi tu na przeszkodzie przedewszystkiem odrębność psychik obu współżyjących narodów, niezgodność dążeń i niedostosowanie się elementu żydowskiego do wymogów państwa, wymogów, mających na celu zabezpieczenie bytu państwa. Dążności żydów na całej kuli ziemskiej są jedne i gdyby żydzi, w imię zgodnego współżycia zarzucili w kąt swoje ideały wszechżydowskie na terenie Polski, równałoby się to z ich strony sprzeniewierzeniem się i zdradzie sprawy ogólno-żydowskiej i taktyka żydów polskich, na „miłości prawdy" oparta, spotkałaby się niewątpliwie z ostrą reakcją reszty żydostwa światowego i reakcji tej żydostwo polskie musiałoby ulec. I wogóle wątpliwe, czy żydzi by się zdecydowali na taki abstrakcyjny lokalny kompromis na terenie państwa polskiego. Pogodzenie się polsko-żydowskie jest zaś nie do pomyślenia bez uprzedniego zarzucenia przez element żydowski idei wszechżydowskiej, której hołdowanie jest właśnie przyczyną dotychczasowych konfliktów nietylko u nas ale wszędzie, gdziekolwiek są żydzi. Pozatem, gdyby eksperyment zgodnego ustosunkowania się polsko-żydowskiego miał być w Polsce postawiony w stadjum realizacji, to już niezależnie od tego, która strona w tej sprawie ponieść by musiała największe ofiary, sprowadziłoby to do nas całe 16 miljonów z całego świata, co znowu postawiłoby nas w bardzo nieprzyjemnej sytuacji i Polska temsamem przestałaby właściwie być Polską.

Że zaś żydzi — jak wykazuje dotychczasowe doświadczenie, nie okazują zbytniej chęci do poświęcenia swych dążności wszechświatowych na rzecz lokalnego kompromisu, więc też cały problem na razie ogranicza się jedynie do dyskusji i to jałowej i bezowocnej. Realizacja bowiem praktyczna kompromisu wymagałaby przedewszystkiem zupełnej zmiany psychiki żydowskiej. A trudno przypuścić możliwość tej zmiany psychiki u żydów, bo wymagałoby to przeważnie dużych ofiar ze strony właśnie żydów. Nam o nic innego nie chodzi, jak o zachowanie i utrwalenie państwowości polskiej. I ten tak okrzyczany przez żydów antysemityzm polski jest tylko naszym popędem, instynktem samozachowawczym, naszą obroną przed dążnościami żydowskiemi, mającemi za ostateczny cel — w imię prawdy, powiedzmy to otwarcie — naszą szkodę. Tłem naszego antysemityzmu, tłem obustronnie dziś sporadycznie wyładowujących się afektów to stanowisko prowokacyjne samych żydów wobec elementu polskiego, stanowisko, wynikające właśnie z psychiki żydowskiej, przesiąkniętej nawskroś wszechświatową ideologją żydowską. I jeśli usunęłaby się z drogi wzajemnego współżycia prowokacja żydowska, wyrażająca się ciągłem zagrażaniem państwowości polskiej, względnie urobienia jej na swoje, żydowskie kopyto, ustąpiłoby temsamem z naszej strony wszelkie ujemne, z poczucia samoobrony wynikające przeciwko żydom skierowane afekty. Nasze wymagania, na miłości prawdy i na — z niej wynikającej — sprawiedliwości oparte nie chą być przez żydów zrozumiane. Żydzi, nie mając własnej państwowości, nie umią, czy nie chcą wczuć się poprostu w nasze położenie, i to, co z naszej strony jest tylko obroną, traktują i kolportują jako napaść. Czyż pojęcie prawdy i sprawiedliwości pozwala na możliwość z naszej strony ciągłych i bezgranicznych ustępstw wobec ciągłego naporu elementu żydowskiego we wszystkich dziedzinach życia społecznego, naporu, dążącego do uzyskania wszędzie przewagi? — Wszak prawda i z nią związana sprawiedliwość, pod której kątem widzenia chcemy rzecz traktować, a pozbawiona wszelkiego posmaku czy to ultranacjonalizmu wzgl. szowinizmu z jednej strony, wymaga przedewszystkiem ofiar ze strony żydowskiej, dla wyeliminowania ze współżycia wszelkich konfliktów. Ofiary te, bezwzględnie konieczne, to: procentowy współudział żydów we wszystkich dziedzinach życia społecznego, gospodarczego, kulturalnego. Odrzucając „numerus clausus", odrzuca się samą prawdę, samą platformę ku porozumieniu nieodzowną, odrzuca się sprawiedliwość. Przewaga żydostwa w jakiejkolwiek dziedzinie instynktownie powoduje reakcję, nie słusznie przez żydów antysemityzmem zwaną. Przewaga żydów zagraża państwowości polskiej, interesom polskim i nie może być podstawą do jakiegokolwiek porozumienia. Czy żydostwo potrafi zarzucić egoistyczne o sobie przekonanie, że jest narodem „wybranym", które to przekonanie logicznie ze sobą przynosi całą skalę pragnień, pożądań, apetytów, niemożliwych do zaspokojenia na platformie „prawdy i sprawiedliwości"? Czy żydzi zdolni są zarzucić talmudystyczną zasadę, że „**cel uświęca środki**" i sprowadzić ich własne ustosunkowanie się do reszty świata na tory zasad **etycznych?** Czy wyrzekną się, z racji ich przekonania o „wybraństwie narodu" istniejącego lekceważenia innych wierzeń, zwłaszcza katolickiego, dotychczas w prowokacyjnych jaskrawo formach praktykowanego i przestaną z dziecinnych, błahych, a często przez nich sprowokowanych wypadków jak: pobicie się polaka z żydem, zupełnie z kwestją żydowską nic wspólnego nie mające obcięcie gdzieśtam żydowi brody i t. p. robić międzynarodowych kwestyj żydowskich? Wątpić należy o tyle, o ile za skostniałą w swej formie uznać się zdecydujemy psychikę żydowską.

Jak z jednej strony wątpić należy, czy żydzi, przesiąknięci swoistą etyką talmudystyczną, „uświęcającą wszelkie środki", zgodziliby się na przyjęcie za podstawę porozumienia prawdy i sprawiedliwości, z talmudem kolidujących uczuć, i zademonstrowanie dobrą wolą wobec narodu polskiego, sprzeniewierzając się ogólnej polityce żydowskiej, międzynarodowej, tak z drugiej strony wątpić też należy, czy możliwem jest dzisiaj załatwienie jakiegokolwiek problemu na platformie „miłości, prawdy i sprawiedliwości" w chwili, kiedy wszystkie przejawy życia międzynarodowego wcale skłonności do kultu prawdy i sprawiedliwości nie mają, a za prawdę i sprawiedliwość uważa się to, co komu wygodne lub potrzebne, bez oglądania się na etykę. I jeżeli o nas specjalnie chodzi, którzy tak zewnątrz jak i wewnątrz ofiarami jesteśmy właśnie kultu dla — „Nie-prawdy" — to nie widzę żadnej racji w tem, dlaczego, wbrew międzynarodowości kwestji żydowskiej właśnie Polska, gdzie żydom, — opierając się na czystej prawdzie, faktom, a nie ich własnej o tem opinji — powodzi się chyba lepiej niż gdzieindziej, miałaby być — mesjaszem na drodze uszczęśliwienia żydów i to kosztem własnego elementu polskiego, uwzględnienia żydowskich „**skromniutkich**" postulatów, których ostateczne zrealizowanie równałoby się założeniu sobie przez nas samych sznurka na szyję. I napewno nie doroślismy jeszcze do takiego pojmowania etyki chrześcijańskiej, abyśmy dla miłości żydów sami się dobrowolnie w ich niewolę oddawali. Żydzi w swych wymaganiach są nienasyceni, nie znają w tem granic. I przy takiem, jak dotychczas, ustosunkowaniu się żydów do naszej — nigdzie chyba gdzieindziej na taką skalę nie stosowanej — życzliwości, pobłażliwości, wyrozumienia dla ich wobec nas popełnionych na terenie międzynarodowym błędów, zgoła niewybaczalnych, trudno wogóle wierzyć w dobre rozwiązanie kwestji żydowskiej w Polsce ku zadowoleniu obu stron i z oderwaniem się od ogólno-światowego problemu żydowskiego. Musieliby żydzi zmienić psychikę, aby móc pojąć istotę i znaczenie uczuć takich jak: prawda i sprawiedliwość, dziś przez nich swoiście i elastycznie interpretowanych.

Granice, dotąd w zaspakajaniu wymagań żydowskich w Polsce osiągnięte nie mogą być dalej posunięte, a właśnie „miłość prawdy" i zasada sprawiedliwości, na której należało problem żydowski rozwiązywać, domagają się raczej cofnięcia tych granic wstecz.

M. Wieliczko.

Droga do pokoju świata

Ze wszystkich posunięć i parad potęgi, jakimi pragną imponować sobie wzajemnie narody i państwa, nieprzemijającym jest tylko wysiłek, podjęty dla intelektualnego dobra obywateli. Granice, wykreślone przez genjusz rasy lub narodu są trwałe i nie do zdobycia.

Dlatego troska o przetworzenie szarej bryłki małego człowieczka w organizm samoczynny, mogący promieniować na wszystkich płaszczyznach życia, jest jedną z najważniejszych trosk. Parady i przeglądy sił, mobilizowanych w tym kierunku, imponujące są — nawet bez orkiestr.

Chełpienie się stanem zaludnienia w dobie dzisiejszej świadczy o niedorozwoju ambicji. Państwo — to zsumowanie zdolności twórczych obywateli. Również zużycie mydła, jako wyrazu kultury, przestało być przedmiotem zazdrości. Barbarzyństwo potrafi chodzić z doskonale wymytemi rękoma.

Odkąd obowiązuje pojęcie, że nietylko opancerzone bicepsy idą w pierwszym szeregu pospolitego ruszenia, człowiek przestał być tylko — punktem. Najmniejsza nawet jego cząstka musi posiadać świadomość swej obojętności, przestrzeni, horyzontów i wagi własnej, to jest wszystko, co rozszerza znaczenie punktu.

Są wyznawcy nawet takiego kierunku myśli, że bez tych właściwości człowiek wogóle nie jest obywatelem, a tylko fragmentem położenia geograficznego, pewnego rodzaju wypunktowaniem stanu posiadania.

W dziejach ludzkości odbywa się wielki i nieustający marsz, wielki pochód bohaterów, uwieńczony nieskończoną ilością zwycięstw. Marsz ten odbywa się bez zbrojeń i umundurowania. Cała parada wojenna, to: nazwiska, uosabiające światopoglądy i męstwo realizacji. Co najważniejsze, iż w tych szeregach niema miejsca dla punktów, nawet w kuchniach przy skrobaniu kartofli. Do najdrobniejszej funkcji wymagane są kwalifikacje umysłu i ducha, ale nie tego, który podnosi armaty do wysokości zadania.

Wspaniały ten marsz, któremu pod takt grzmiała muzyka, wybiegająca z pod palcy Liszta, Szopena, Mozarta, Bethovena, Wagnera, a na czele którego kroczyli tylko mocarze, każdy na własnym odcinku nauki, sztuki, filozofji czy wiedzy społecznej, bez nadużywania potu ludzkiego, doprowadził świat do kardynalnego zwycięstwa człowieka w człowieku. Przetworzył oblicze bestji.

Im liczniejsze są szeregi takiego pochodu w poszczególnych narodach i państwach, tem większy jest ich udział w dziejach postępu ludzkiego. Narody chadzające małymi grupkami i skromnie, nie wytrzymują próby i wcześniej czy później giną z oczu świata, — — jako maruderzy.

Że tak jest nie tylko musimy się z tem pogodzić, ale nawet zdecydowanie powiedzieć: właśnie tak jest dobrze!

Kto nie traktuje swych obywateli na miarę Fidjasza, nie może się dopominać o wiekopomność. Trudno. Przestał już obowiązywać pogląd, iż genjalność jest przywilejem wyjątków. Jest ona prawem życia dla każdego człowieka. Żyje w nim, jako rys rodzaju, rys gatunku, rys indywidualności. Genjalnym był człowiek, który po raz pierwszy nagiął do pojęć życia: koło, poznał i zużytkował siłę ognia, — w równej mierze, jak Newton. Genjalnym jest człowiek, już z samego swego stanowiska w Przyrodzie. Najwyżej może nie ujawnić pełnego wyrazu, jakim go obdarzyła natura, czy to z powodu warunków niesprzyjających skrystalizowania właściwości genjalnych, czy z własnej swej niechęci. Ale nie można odrzucić tej prawdy zasadniczej tylko z tej przyczyny, że ktoś z niej nie korzysta, że ktoś jej nie ujawnia.

Siła genjalności narodów i ras również polega tylko na wyzyskaniu i wydobyciu intelektów we własnej zbiorowości. Im więcej wydobywa się tego z narodu, tem większe są wpływy jego na kształtowanie się kultury, a wyraz jego siły utrwala się w sposób nieśmiertelny.

Z pośród wszystkich kontynentów świta Europa zdradziła największe zrozumienie, dla zagadki o tej wartości człowieka.

Stąd też pochodzi dominująca jej rola wśród innych ras, a w rasie białej niezatarty dotychczas przez nikogo prymat.

Europa zdołała ujawnić genjalność rodzaju ludzkiego w skali tak wysokiej, jak to dotychczas nigdzie nie zostało ujawnione.

Europa podniosła pojęcie o człowieku tak wysoko, że normą światopoglądu nawet wśród mas stało się dążenie do rozwoju każdej nieomal jednostki.

Poziom nabrał znaczenia obowiązującego.

Składa się na to wszystko. Nawet przeciwieństwa. Odrębne i niczem zda się nie zazębione poczynania kulturalne zlewają się w rytm wspólny, którego takt świadczy o możliwości osiągnięcia: Jedni świata.

Nie wszędzie jednak istnieje równe napięcie tych zagadnień.

Jednym z odcinków uszeregowania nieco zaniedbanego, toczącego się od pozycji en face do słońca, jest odcinek sięgający od Uralu po Karpaty, od Bałtyku po Adrjatyk. Odcinek Słowiańszczyzny.

Kimkolwiek jesteś, Obywatelu Polski, jeśli trapi Cię nędza, głód, bezrobocie, wstąp do szeregów R. R. U.

Publicum bonum — suprema lex

Dobro ojczyzny — najwyższem prawem. Każdy zbudzony Polak, patrjota, powinien bez względu na jego osobiste sprawy mieć na oku dobro Ojczyzny i dbać o przyszłość Polski, odkupionej tak gorzkiemi doświadczeniami. Wszak wielu z nas pamięta czasy zaborcze, kiedy za sprawę Polski okuwano w kajdany, gnano na Sybir lub więziono w kryminałach germańskich. Wszystkie powstania: bądźto kościuszkowskie, bądźto listopadowe — styczniowe —, wskazują na patrjotyzm, dochodzący czasami do fanatyzmu jednostek lub też grup, porwanych pragnieniem odzyskania wolności i zrzucenia uciążliwego jarzma zaborczego — w zarodku stłumione, nie dały pożądanego rezultatu. — Ile było łez, ile cierpień, ile mogił za ojczyznę! Wreszcie wojna światowa, zakończona traktatem wersalskim, przywróciła niepodległość Polsce. Powstania śląskie i Wielkopolan miały zadokumentować miłość i przywiązanie do Ojczyzny rodaków, idących w bój dla wywalczenia autonomji i należnych praw integralnych. Hymn: „Jeszcze Polska nie zginęła" staje się w sercach bojowników — Polaków urzeczywistnieniem długoletnich marzeń. „Habemus Poloniam!" — Mamy Polskę! Ile zapału, ile entuzjazmu ogarnęło Polaków, znajdujących się w swym kraju oswobodzonym z upadlającej niewoli. — Lecz niedługo potem znów jedno nieszczęście nawiedziło Polskę. Oto idzie fala bolszewizmu, wdzierająca się do naszej ukochanej Ojczyzny. Zdawało się, że Polska ponownie stanie się ofiarą zaborczości krwiożerczych bolszewików. Lecz naród czuwa. Staje jak jeden mąż bez różnicy stanu i przekonań politycznych. Nad Wisłą staje się cud....; mała garść wojsk polskich zdolała opór stawić olbrzymim masom bolszewickim i wreszcie potężnym wysiłkiem wypiera czerwone hordy z Polski. Podobnie jak w czasie inwazji Szwedów za Jana Kazimierza obrona Częstochowy, opiewana w arcydziele naszego powieściopisarza Sienkiewicza „Potop" dała hasło narodowi do stawienia oporu i do wyparcia Szwedów za granicę, tak i w tym wypadku o losie Polski zadecydowała miłość Ojczyzny i szczególna moc wyższa, opiekująca się od wieków narodem. I dziś, kiedy godzina czynu, godzina uzdrowienia Polski wybiła, gdy **Niemcy wyciągają swe szpony po Pomorze i Śląsk, zbudźcie się i wstąpcie do błękitnych szeregów R. R. U.**, którego opatrznościowy program, spotęgowany przysięgą wawelską, **tylko zapewnić może chleb, dobrobyt i ochronę przed zaborczością szwabską.**

Mając dobro Ojczyzny na oku, niedajcie się otumanić przez przewódców zbankrutowanych partyj o przestarzałych programach, lecz wierni tradycjom naszych wieszczów, bojowników i twórców potęgi Chrobrego i Jagiellonów — kroczmy drogą wskazaną przez R. R. U., gdzie publicum bonum suprema lex — dobro ojczyzny najwyższem prawem.

Z ruchu zawodowego C. Z. Z. P.

W dniu 27. 5. b. r. odbyło się w Gen. Sekretarjacie **posiedzenie Głównego Zarządu C. Z. Z. P.** w obecności wszystkich członków zarządu w liczbie 17-tu. Obyw. prezes Głównego Zarządu Józef Kowal-Lipiński przedłożył szczegółowy program pracy C. Z. Z. P., podział pracy dla członków Głównego Zarządu jak też dla funkcjonarjuszy związkowych, wniosek o otwarcie sekretarjatu w Rybniku, porządek pracy wewnętrznej oraz projekt budżetu.

Obyw. Prezes domagał się od wszystkich członków Głównego Zarządu wzorowej, uczciwej i czystej pracy dla dobra nieszczęśliwej klasy pracującej.

Wszyscy członkowie Głównego Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Rady Nadzorczej w liczbie 17-tu osób, jednogłośnie uchwalili wszelkie wnioski obywatela prezesa Józefa Kowala-Lipińskiego i wyrazili mu całkowite zaufanie. Obywatel Prezes oświadczył, że **będzie stał nadal na straży interesów polskiego świata pracy, statutu C. Z. Z. P. i wszelkich uchwał Zjazdu delegatów, jak też uchwał obecnego Głównego Zarządu.**

Prezes Głównego Zarządu C. Z. Z. P. zwrócił uwagę wszystkim członkom, **by nie dali się przekupić przeciwnikom lub wrogom zdrowej idei, gdyż przeciw wszelkim oszustom, zdrajcom, żonglerom, dorobkiewiczom oraz materjalistom, będzie występował z całą bezwzględnością i surowością, jak to uczynił z oszustami i szpiclami w R. R. U.**

Cały świat pracy w Polsce musi się przekonać, że **nareszcie jest jeden Związek Zawodowy C. Z. Z. P. ze zdrowem kierownictwem i siedzibą Zarządu Głównego w Katowicach, który rzeczywiście uczciwie broni zbiedniałych robotników i głodujących bezrobotnych oraz tępi wszystko złe.**

Posiedzenie Głównego Zarządu wykazało, że obywatel prezes Józef Kowal-Lipiński pracuje uczciwie, przykładnie i wzorowo, to też do obywatela prezesa cały polski świat pracy bezwzględne zaufanie i nie pomogą kłamstwa przekupionych intrygantów, oszustów i złodziei grosza publicznego, lękających się zwycięstwa nowej i zdrowej idei.

Przyszłość należy tylko do ludzi czystych, uczciwych i zdrowych pod wodzem Kowala-Lipińskiego.

Po załatwieniu różnych spraw organizacyjnych, zamknął obyw. Prezes o godz. 14-ej posiedzenie, by udać się **na wielkie zebranie organizacyjne do Imielina, które się odbyło o godz. 16-tej.**

Związkowiec.

Wrogowie idei „R. R. U." sami się kończą!

W dniu 18 maja 1934 r. został zmuszony do ustąpienia z R. R. U., skompromitowany wróżbita St. Chojecki — escecha **pomocnik redakcyjny** gdyż **innych urzędów w organizacji R. R. U. nie piastował.** Kilka dni przed jego wykluczeniem ze szeregów błękitnych RRU, za różne brudne sprawki, nareszcie były kryminalista St. Chojecki sam ustąpił jako szkodliwy i niepewny nabytek z konieczności z „Błyskawicy". —

Obyw. St. Chojecki — escecha — zawodowy wróżbita-wizjoner, jak każe się tytułować, stale **chorował na dobrze płatnego naczelnego redaktora i kierownika literackiego „FRONTU POLSKI ZBUDZONEJ"**, chociaż nigdy dziennikarzem, literatem ani redaktorem nie był, gdyż **nie nadaje się nawet na pomocnika woźnego drugorzędnej redakcji. Od 1 lutego 1934 r. St. Chojecki został już zdegradowany ze stanowiska redaktora „FRONTU POLSKI ZBUDZONEJ" i pozostał tylko zwykłym pomocnikiem redakcji.**

Chorujący na dziennikarza St. Chojecki został wyrzucony z „Błyskawicy" za stałe pijaństwo i awantury, i w R. R. U. się zaklinał, że się poprawi, a jednak stale po pijanemu awanturował, intrygował, naciągał członków na poważne kwoty, wyzyskiwał biedne ofiary w poszczególnych oddziałach, wyłudzał grosz publiczny, przepijając takowy oraz narzucał się jako sekretarz generalny R. R. U., **chociaż był i jest bez czystego sumienia i niegodny imienia uczciwego Polaka.**

Przed opuszczeniem R. R. U. jako pomocnik redakcyjny, napisał 15. 5. 1934 r. obyw. St. Chojecki — escecha — jakby **na zamówienie, prowokacyjny artykuł „Metody" przeciw sanacji oraz paszkwil „Trumniarze", poczem za dwa dni udał się pod skrzydła „Polski Zachodniej", organu sanacji moralnej z oświadczeniem, że na taktykę wodza R. R. U. się nie może zgadzać! Dla czego to uczynił?**

Dnia 24-go maja 1934 roku został z R. R. U. usunięty redaktor odpowiedzialny Edward Chowański", którego także wyrzucono z „Błyskawicy". Chowański wstąpił do R. R. U. przed trzema miesiącami i chciał **za jego podpis redaktora od kozy pobierać pensję miesięczną 100 złotych**, na co kierownictwo R. R. U. nie mogło się zgodzić.

Mamy dowody, iż „uwagi" pisał wróżbita St. Chojecki, a szpicel Chowański takowe tylko jego zwyczajem podpisał, **gdyż Chowański jest niezdolnym ani kilka słów dobrze napisać.**

Ciekawe, że takie typy, jak Chojecki i Chowański kończą w R. R. U. wówczas, gdy nasz przykładny Wódz domagał się przedłożenia świadectwa moralności, a wszyscy udawają się pod skrzydła sanacyjnej „Polski Zachodniej".

Za co Edw. Chowański otrzymał koncesję na otwarcie dużego kiosku z piwem na targach? To pachnie przekupstwem politycznem!

Podkreślamy, że książkowość i kasowość w R. R. U jest wzorowo prowadzona przez kasjera R. R. U., a nadzór nad kasą należy do Głównego Komitetu Wykonawczego R. R. U. i Komisji Rewizyjnej R. R. U.

Oszuści, kryminaliści, prowokatorzy, szpicle, niedołędzy polityczni, złodzieje grosza publicznego, nałogowi alkoholicy, szakale, żerujący na nędzy ogółu i wyrzutki typu Chamca, Chojeckiego, Chowańskiego, **napewno nie wytrzymają długo przy boku naszego nieskazitelnego i karnego oraz przykładnego wodza R. R. U.!**

Nasz Wódz wymaga czynów w trudach codziennego życia w myśl głoszonego programu i idei R. R. U., a nie pustych słów ani pięknych artykułów!

Brudów, prowokacji, oszustw i intryg, St. Chojeckiego jak też Edw. Chowańskiego narazie nie przytaczamy i zapewniamy, że daremny wasz trud przeciwnicy, **gdyż R. R. U. z powołanym Wodzem Józefem Kowalem-Lipińskim na czele napewno zwycięży!**

Prawda, dobro, sprawiedliwość i zdrowa idea zawsze zwycięża!

Oszust i alkoholik St. Chojecki i Edw. Chowański szpicel, członkami Głównego Komitetu Wykonawczego R. R. U. ze względu na brak kwalifikacji moralnych nigdy nie byli!

KIEROWNICTWO R. R. U.

Złodziejskie serca...

Złodziejskie to serce, które ze szkodą drugich chce być bogate... powiedział najznakomitszy kaznodzieja polski Piotr Skarga, a gdyby w naszych czasach powstał z grobu, powiedziałby to samo. Nikt bowiem zaprzeczyć nie może, że tych złodziejskich serc mamy niestety nieco za wiele w naszej Ojczyźnie, które pracują na szkodę braci naszych i kraju.

Co mi Polska, co mi Ojczyzna, kiedy ja mam się źle a tego nie mam, czego pragnę... tak wołają te złodziejskie serca.

Co mi Polska, co mi Ojczyzna — temi słowami wyrażają całą swoją nienawiść i pogardę dla własnej Ojczyzny, zdradzają swoją niedołężność do kochania braci i kraju, okazują, że są obdarci z wszelkich zalet duchowych, cnót obywatelskich i uczuć szlachetnych, zdolni tylko do grabieży grosza publicznego, do kalania i zohydzenia wszystkiego co polskie, co szlachetne i zasłużone.

Nie mam tego, czego pragnę, mam się źle — tak wołają, bo nie mają pieniędzy na hulatyki, na zabawy, na opłacanie dziewek ulicznych...

Złodziejskie serce nie jest zadowolone z swej posady lub stanowiska, które przynosi mu setki lub więcej złotych dochodu, pragnie więcej... i dlatego kradnie, defraudując pieniądz narodowy, publiczny, okrada w ten sposób setki i tysiące naszych braci, którzy w tym kryzysie przymierają nieraz z głodu.

Złodziejskie serce szczuje przeciwko własnej Ojczyźnie, kiedy nasycone i opiewające w dostatku drwi z zgłodniałych i wyniszczonego z sił i zdrowia współbrata-robotnika, który poświęcił swoje wszystkie siły na ołtarzu Ojczyzny, w wojnie i powstaniach i zasłużył na lepsze traktowanie go.

Złodziejskie serce cieszy się na widok głodnych i zbiedzonych dzieci naszych, kala swych braci, odbiere im honor, sławę, pracę, przywłaszcza sobie zasługi i odznaczenia tych, którzy faktycznie walczyli i krwawili się w obronie Ojczyzny.

Złodziejskie serce pragnie z całej duszy, by Polskę znów rozebrano, by Ją... wzięli, by móc znowu służyć wrogom i za judaszowskie srebrniki zdradzać braci swoich, cieszy się z djabelskim cynizmem na widok rozgoryczonych i zbałamuconych naszych braci, którzy zapełniają szeregi Volksbundu.

Takie to te złodziejskie serca, ślimacze dusze, ludzie, goniący za własną korzyścią, niezłączeni żadnym węzłem z życiem własnego narodu.

Wyniszczeni obłędem nienawiści, podli w postępowaniu, niedołężni do pożytecznej pracy dla społeczeństwa, zdolni ale do siania niezgody i warcholstwa czekają na wyrok dziejów. **Zamiast zaprzestać swych podłości, niezgody i warcholstwa, zamiast w pojednaniu spożywać dojrzałe owoce z drzew ojczystych, świadomie dążą do swej zguby, chcą nas za sobą pociągnąć i nas zgubić.**

Obywatele, czas już skończyć z temi złodziejskimi sercami, bo na Boga, one naprawdę dążą do zguby naszej. Coraz więcej słyszymy o złodziejstwach grosza narodowego, o kalaniu Ojczyzny i władz polskich, o hańbieniu naszego plemienia polskiego... a nawet o otwartej zdradzie.

Czas już skończyć, czas najwyższy, abyśmy się skupili w zwarty obóz Błękitnych Koszul, który wydał walkę tym złodziejskim sercom i czuwa, aby warcholstwo niecnych Targowiczan nie przyczyniło się do nowego rozbioru Polski, czego sobie te złodziejskie serca życzą z całej duszy.

Obywatele, przestańcie przyglądać się nieczynnie naszej walce z warcholstwem i podłością, porzućcie waszą opieszałość i gnuśność, nie czekajcie, aż wam podamy owoce zwycięstwa, do którego przyczynić się nie chcecie.

Obywatele całej Polski, przystępujcie odrazu do naszych szeregów, niech w was odezwie się ambicja i duma narodowa, że do wytępienia brudu i warcholstwa, do wytępienia tych złodziejskich serc nie **potrzeba was wołać i prosić. Dalej do pracy, do czynu, dzisiaj już nie ma wątpliwości, Nasza jest przyszłość, R. R. U. kroczy zwycięsko już naprzód, zdobywa coraz większe kręgi naszego kraju**, a kto jeszcze się ociąga, zdradza, jest zarażony przez złodziejskie serca, które boją się naszego sądu.

Obywatele całej Polski, ramię przy ramieniu walczyliśmy o wolność Ojczyzny, ramię przy ramieniu walczmy także o lepsze Jutro naszej Ojczyzny, którego tak gorąco oczekujemy...

Bajbuza śląski.

Rykoszetem...

Djabeł ubrał się w ornat...

„Polska Zachodnia", która jest właściwie pismem zachodzącem, w blaskach swego gasnącego słońca dość często „oświetla" R. R. U., z hałasem alarmując, a to, że: „koniec karjery" i „zmierzch" wodza naszego ruchu Kowala-Lipińskiego, to zaś, że R. R. U. nie istnieje i.t. p. brechty. Ciekawe, że każda z takich „migaweczek" w blasku „Polski Zachodniej" ukazuje się niezwłocznie po usunięciu z szeregów R. R. U. ludzi — zer moralnych, którzy wczoraj dopiero ujadali ze wzniosłym patosem na sanację i jej metody, a dziś tosamo wyczyniają przeciw tym, których pomocy zawdzięczają, że z głodu nie zdechli. I któż to występuje w roli Katonów? Przypomina się znane powiedzenie: Masz, cyganie, świadki? Mam żonę i dziatki. Ma „Polska Zachodnia" informatorów? Ma! Siebie i wypędków z R. R. U. „Polska Zachodnia" jest w tem podobna do sienkiewiczowskiego djabła, że strojąc się w ornat cnoty, ogonem na mszę dzwoni. Ale... my o „moralności" tego pisma, jak również o jego informatorach mamy wyrobione zdanie.

Zero dodać zero równa się dwu zerom, a razem „tylko ich wylać, tylko wykidać" bo... smród.

„Polska Zachodnia" plus jej informatorzy równa się...? Biedna „Polska Zachodnia"!

Współczujemy jej z całego serca.

Bowiem nawet „bujanie" pomoże jej tyle, co umarłemu kadzidło.

KORESPONDENCJE

Apel Błękitnych miasta Królewska Huta Centrum.

1) Nam Błękitnym przeszkadza swobody i wolności, dla spolszczenia tut. ludności, gdyż w tutejszej radzie miejskiej zasiadają Niemcy w wielkiej liczbie.
2) Obecnie błądzą też nasi bracia Polacy, a to tylko z rozpaczy. W przyszłości niedopuścimy do tego, a to po zwycięstwie Błękitnych.
3) Nie możemy sobie lekceważyć tego, bo to dla nas Polaków nie dobrego.

Wzywamy was bracia Polacy, budźcie się, i wstępujcie w szeregi R. R. U. do czynu i pracy.

Cześć Ojczyźnie!

Błękitni w Król. Hucie I.

Lipiny Śl. Dnia 17 maja r. b. odbył się pogrzeb naszego członka ś. p. ob. Szczyrby L., który wskutek tragicznej śmierci wyrwany został z szeregów błękitnych oddziału w Lipinach. Aby oddać zmarłemu ostanie usługi, postanowili Błękitni miejscowej placówki stanąć na straży honorowej przy katafalku. Staraniem miejscowego Zarządu sąsiednie oddziały **zostały uwiadomione celem wzięcia udziału w pogrzebie.** To też bardzo licznie wydelegowały swych członków z wieńcami, ostaniemi pozdrowieniami dla Zmarłego ze strony Błękitnych. O godz. 16-tej ruszył orszak pod komendą ob. Cwołka w kierunku kościoła parafjalnego, a zlamtąd po ceremonji odprowadzony przez ks. kapelana Kałużę na cmentarz. Po krótkiej modlitwie za duszę Zmarłego, podziękował ks. kapelan K. w krótkich, lecz w bardzo szczerych słowach wszystkim uczestnikom, a w szczególności podziękował wszystkim członkom R. R. U., którzy przez tak liczny udział oddali swemu zmarłemu ob. swe ostatnie usługi.

Przy mogile oddali błękitni Zmarłemu ostatnie pozdrowienie przez jednogłośne „Cześć Ojczyźnie".

Błękitni z Lipin.

Stosunki w gminie Lipiny Śl.

Stosunki pomiędzy radnym gminnym oraz radcą zakładowym kopalń „Matylda" z ramienia Z. Z. Z., a naczelnikiem gminy są wysoce podejrzane: Mianowicie: Przy zapośredniczeniu do pracy na zlecenie radcy zakładowego p. S. F., p. naczelnik zapośrednicza wyłącznie osób przez niego protegowanych.

Czy tak panie naczelniku? Dowodem tego jest, iż członek organizacji C. Z. Z. P. p. F. został zwolniony z kopalni „Matyldy", a za namową jednego z radców z Z. Z. Z. w razie przystąpienia do Z. Z. Z. zostanie natychmiast z powrotem przyjęty, co też istotnie nastąpiło. A czy p. naczelnik gminy zapoznał się już z machinacją przy zapośredniczaniu w tamtejszym K. U. P. P.?

Teraz wróćmy do kasy chorych i zakładu ubezpieczeń.

Jak mi wiadomo gmina Lipiny Śl. zatrudnia w kuchni dla bezrobotnych kucharkę p. P. W. za pewnem wynagrodzeniem miesięcznem przez dłuższy czas, a gdy po zwolnieniu takowej udała się dwa razy kucharka do inspektora biur celem wystawienia jej zaświadczenia do uzyskania wsparcia dla bezrobotnych odmówiono jej, a dlaczego? Czy p. naczelnikowi wiadome, iż zaświadczenie to nie mogło być wydane petentce, **ponieważ gmina nie opłacała dla niej składki na wypadek bezrobocia?** A jak tą rzecz załatwiono? Czy nie tak, żeby zaspokoić petentkę oraz kasę gminną w razie doniesienia, petentce przyznano bez wszelkich korowodów odpowiednie wsparcie z funduszu komitetowego. A czy wysokość zasiłku, który pobiera p. P. z funduszu komitetowego odpowiada stawkom, płaconym wszystkim bezrobotnym?

Z KRAJU

Warszawa. Od dwóch tygodni posiadamy nowy rząd, którego premjerem został prof. Czesław Kozłowski. Nowy premjer reprezentuje pogląd, że przedewszystkiem cała uwaga i pomoc państwa powinna być skierowana na wieś.

Zagłębie Dąbrowskie. Dnia 27 maja odbyły się w miastach Zagłębia wybory do ciał samorządowych. Większość mandatów uzyskała sanacja. Prócz Zagłębia, wybory odbyły się także w kilkuset miejscowościach b. Kongresówki.

ZE ŚWIATA

Łotwa. 16 maja rząd łotewski ogłosił stan wyjątkowy i zawiesił działalność parlamentu aż do przeprowadzenia reformy konstytucji.

Bułgarja. 19 maja król Borys podpisał dekret, rozwiązujący izbę poselską i powołał nowy rząd silnej ręki.

Rumunja stoi przed nowem przesileniem. Na czele nowego rządu silnej ręki ma stanąć gen. Averescu.

A czy zakładowi ubezpieczeń oraz Miejskiej kasie chorych we Wielkich Hajdukach wiadomo, iż gmina zatrudnia kilka osób za pewnem wynagrodzeniem miesięcznem bez opłaty należytości Zakładowi Ubezpieczeń oraz kasie chorych? Pracowałem w gminie kilkanaście miesięcy za miesięcznem wynagrodzeniem bez przerw tygodniowych do dnia 15. 3. 1934 r., a zarząd gminny nie uiszczał opłat ani do Kasy chorych, ani do zakładu ubezpieczeń. Przerwy zaprowadzono dopiero od dnia 15. 3. 1934 r. A czy zarząd funduszu bezrobocia, który wysłał swego kontrolera do badania spraw K. U. P. P. nie stwierdził, że gmina zatrudnia pracowników, nie opłacając składek na rzecz bezrobocia?

Pan B. J. strasznie się rozciepał w biurze po przeczytaniu ostatniej korespondencji we Froncie Polski Zbudzonej, wymyślając mi od szubrawców. Będę żądał satysfakcji. Powiadał p. B. J. swoim pracownikom, „za co go zwolniono z wojska", proszę się tak zbytnio nie martwić o moją opinję, gdyż jestem w posiadaniu bardzo dobrej, a treść zaświadczenia w ks. wojskowej brzmi: że na podstawie pragmacji dla podoficerów zawodowych zostałem zwolniony po wysłużeniu 6 letniej służby zawodowej. Czy też p. B. J. wie, że jestem w posiadaniu pisma z O. Z. P. R. (okręg śląski) i sprawa moja została rozpatrzona i uznana, iż byłem fałszywie obwiniony przez niektórych członków tamtejszego O. Z. P. R.

A teraz p. staroście powiatu świętochłowickiego oraz p. naczelnikowi gminy Lipiny do wiadomości. Pan B. J., kierownik tamtejszego K. U. P. P. jest zarządcą domu w Lipinach Śl. i pobiera dość znaczne wynagrodzenie za to, a jak wiadomo, urzędnikowi nie wolno pobocznych urzędów zarobkowych piastować.

Jak wiadomo, p. B. J. urządził sobie prywatną hodowlę gołębi, przy kuchni dla bezrobotnych, służącym do tych gołębi jest bezrobotny, czy czasem dany bezrobotny nie otrzymuje wynagrodzenia z funduszów komitetowych? Nie mam najmniejszego zamiaru odbierać tego drobnego zarobku owemu bezrobotnemu, jednakowóż jeżeli hodowla ta jest prywatna, to należy się wynagrodzenie prywatne. Czy p. naczelnik jest pewny, czy czasem gołębie te nie są wliczone w stan zaprowiantowania bezrobotnych, może tylko z tą różnicą, iż otrzymują wyżywienie zimne? A czy p. naczelnikowi wiadomo, iż wspomniany p. kierownik urządził sobie ogród przy kuchni dla bezrobotnych i korzysta z niego dla celów własnych. Czy nie byłoby korzystniej, by na tym kawałku ziemi zasadzić jarzynę, która jest potrzebna dla polepszenia potrawy w kotle dla bezrobotnych choćby na przeciąg paru dni, to już da kilka złotych oszczędności funduszowi komitetowemu.

Tak. Dobrze jest siedzieć na urzędzie, gdyż sprawy służbowe załatwiają pracownicy bezrobotni, a p. kierownik spaceruje po ogródku lub przy gołębkach czasem kilkakrotnie na dzień.

O, gdyby tak ta Ojczyzna przemówić mogła, jakich ma synów.

J. Sta.

Czerwona prowokacja.

Czechowice, pow. Bielsko. Z chwilą powstania Błękitnego obozu w Polsce, we wszystkich partjach powstał rwetes i chaos nie do opisania. Menerzy i dorobkiewicze coraz więcej nabierają przekonania o budzeniu się polskiego społeczeństwa i stąd też **powstał dziki atak przeciw R. R. U., jako jedynej ostoi Rzp. na przyszłość.**

Sprzysiężone krocie błękitnych prą naprzód przez zasieki ludzi złej woli. — Szeregi rosną. — — —

W ostanich dniach na tut. terenie P. P. S. w najpodlejszy sposób atakuje członków R. R. U. w formie wystąpień czynnych, ulotek i t. p. paszkwilów.

We wszystkich pismach żydowskich, na rozkaz „Pepesowskiego" Urzędu gminnego zwalnia się robotników, członków R. R. U. Ta zgraja czerwonych towarzyszy z P. P. S. zasługuje na cięgi a la Hitler w Niemczech.

Ta banda międzynarodowej agendy parchów P. P. S., rzekomi obrońcy klasy pracującej, denuncjują robotników przed kapitalistami żydami. Cóż na to władze.?...

Bezrobotnym o przekonaniach narodowych odmawia się pomocy!!! Zaś w obchodzie Święta 3-go Maja P. P. S. robiła wszystko, by „błękitnym" uniemożliwić branie w niem udziału. Profanacja Święta Narodowego!

Domagamy się zlikwidowania rządzenia socjalnopepesowskiego w gminie w Czechowicach. Województwo i Starostwo wzywamy do wypędzania tych szkodników.

Nic nas jednak nie zdołało zachwiać. — Błękitni masowo wzięli udział w Święcie Narodowem 3-go Maja.

Żyd Buchen oświadczył, że choćby widział zdychającego bezrobotnego, toby go jeszcze konnął. — Tak mówią żydzi, zwolennicy P. P. S.

Obywatele do Waszych serc przemawiamy!

Łotry, karjerowicze, zdrajcy Ojczyzny, nadchodzi wasz koniec! Gdzież rezultat waszej kilkudziesięciuletniej pracy partyjnej? U przywódców tak; — pełne kieszeń i brzuch; — lecz u nas nędza i głód. —

Na posiedzeniu komitetu „Opieki nad matką i dzieckiem w dniu 7. 5. 34 uchwalono denuncjować robotnice polki.

Robotnicy i Robotnice!

To Wasi „obrońcy". Zerwijcie kajdany czerwono-żydowskiej niewoli, przetrzyjcie oczy i wreszcie zbudźcie się! R. R. U. zwycięży, a tem samem zginą zdrajcy i hańbiciele imienia Polski. —

Brzeziński.

Sekretarjat R. R. U. oddz. w Czechowicach i Pow. Komitet organizacyjny na powiat Bielski mieści się w domu obyw. Jana Loski w Czechowicach, Lesisko l. d. 966, gdzie udziela się wszelkich informacji w sprawach organizacyjnych i porady prawnej dla członków codziennie od godz. 18-ej, w niedziele i święta od godz. 14-tej do 16-tej.

Zarząd R. R. U. oddz. Czechowice.

Czechowice-Dziedzice. Podczas świąt przebywał Wódz R. R. U. obyw. Józef Kowal-Lipiński w Czechowicach pow. Bielsko i **odbył kilka posiedzeń oraz konferencji organizacyjnych R. R. U. i C. Z. Z. P., a w dniu 22. 5. 1934 r. odbyło się wielkie zebranie R. R. U., na którem treściwy oraz porywający referat wygłosił Wódz obyw. Józef Kowal-Lipiński.**

Nasz Wódz nawet podczas świąt nie zna wypoczynku tylko pracuje dla idei R. R. U., będącej groźną dla wszystkich zbankrutowanych partyjników — lokai żydowskich z P. P. S.

Wódz nasz R. R. U. zwiedził również skromny, lecz wzorowy sekretarjat powiatowy R. R. U. na powiat Bielsko. Zarząd Oddziału R. R. U. w Czechowicach-Dziedzicach, pracuje wzorowo. Coraz więcej osób przystępuje do błękitnych szeregów R. R. U. na złość skompromitowanym złodziejom grosza publicznego i przyjaciół żydów!

Nr. konta P. K. O. podamy w następnym numerze

UWAGA!

Mężowie zaufania! Członkowie!

(Wyciąć i zachować).

Radykalny Ruch Uzdrowienia jest naszem stronnictwem polityczno-społecznem, Generalny Sekretarjat: Katowice, Marjacka 7, telefon nr. 348-60.

Organ: Tygodnik Front Polski Zbudzonej.

Centralny Związek Zawodowy Polski jest naszym związkiem zawodowo-gospodarczym. Generalny Sekretarjat: Katowice, Marjacka 7, Telefon nr. 344,31.

Organ: miesięcznik „Front Świata Pracy".

Zakładajcie w każdej miejscowości oddziały lub placówki R. R. U. Osoby sądownie karane za czyny hańbiące lub skompromitowane **nie mogą** być członkami zarządów. Każdy zarząd podlega zatwierdzeniu Gen. Sekr.

Przy każdej fabryce i kopalni otwierajcie filje C. Z. Z. P. Osoby skompromitowane i związkowe wyrzutki **nie mogą** wchodzić w skład zarządów filji.

Bez pisemnego zezwolenia Gen. Sekr. nie wolno urządzać żadnych zjazdów, pochodów, wieców, demonstracji, występów i czynnych ataków na przeciwników. O ile któryś z członków zbiera po sklepach składki na R. R. U. lub sprzeniewierzy grosz publiczny z R. R. U. względnie z C. Z. Z. P., to **sprawę należy bezwzględnie skierować do Policji P. i Prokuratury** i jako złodzieja grosza publicznego zaraz należy go podać do Gen. Sekr. celem wykluczenia z szeregów R. R. U. względnie C. Z. Z. P. **Dla oszustów, złodziei grosza publicznego, defraudantów w R. R. U. miejsca być nie może. Tylko ludzie o czystych rękach i sumieniach mogą Polskę przez R. R. U. uzdrowić.**

Z centrali z kierownictwa wyrzucam różnych oszustów i żonglerów politycznych jak Świerzego, Chojeckiego i Chowańskiego.

Józef Kowal-Lipiński.

Wydawca i kierownik Redakcji: Józef Kowal-Lipiński. — Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Smykała, Lipiny Śl., ul. Św. Jana 2.
Druk: „Grafja" Katowice, Kościuszki 39 Tel. 302-19.

Kupuj tylko u chrześcijan